

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 4 kwietnia 2013 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt VI K 585/12 Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi uniewinnił oskarżonych T. G. i T. B. od dokonania zarzuconego im w punkcie I aktu oskarżenia czynu, to jest od tego, że w dniu 30 grudnia 2011 roku w Ł., działając wspólnie i w porozumieniu, po uprzednim użyciu przemocy na osobie A. K. w postaci uderzenia pokrzywdzonego nieustalonym, przypominającym pałkę przedmiotem w głowę, a następnie przewrócenia na ziemię i kopania obutą nogą po głowie i twarzy, co spowodowało u pokrzywdzonego obrażenia ciała na czas przekraczający 7 dni, dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci teczki wraz z modemem internetowym o łącznej wartości 55 złotych oraz dowodu osobistego i karty bankomatowej, czym działali na szkodę A. K., a nadto oskarżonego T. G. uniewinnił od dokonania zarzuconego mu w punkcie II aktu oskarżenia czynu, to jest od tego, że w dniu 30 grudnia 2011 roku w Ł. groził A. S. pozbawieniem życia, przy czym groźbą tą wzbudzał w zagrożonej uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Ponadto sąd orzekł o kosztach procesu.

Apelację od powyższego orzeczenia wniósł prokurator, zaskarżając je w całości na niekorzyść oskarżonego T. G.. Przytoczonemu wyrokowi skarżący zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę i mający wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu, iż bezpośredni świadek zdarzenia – A. S. jest niewiarygodna co do rozpoznania oskarżonego T. G. jako sprawcy rozboju na osobie A. K. i gróźb karalnych wypowiedzianych pod jej adresem, co skutkowało uniewinnieniem oskarżonego, podczas gdy konsekwentne rozpoznanie oskarżonego przez A. S. i ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego wskazują na sprawstwo T. G.;
- obrazę przepisów prawa procesowego, to jest przepisów art. 7 k.p.k. mającą wpływ na treść orzeczenia, a polegającą na dowolnej, a nie swobodnej ocenie przez Sąd przeprowadzonych dowodów poprzez przyjęcie, że rozboj na osobie A. K. był wcześniej zaplanowany, co automatycznie wyklucza udział w nim T. G., umówionego w tym czasie z D. P. na odbiór samochodu.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w części dotyczącej oskarżonego T. G. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jako oczywiście bezzasadna nie zasługuje na uwzględnienie.

Zgodnie z treścią art. 433 § 1 k.p.k. Sąd Odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach środka odwoławczego, a w zakresie szerszym o tyle, o ile ustawa to przewiduje. Odnotować należy, że zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze nie ma zgody poglądów co do tego, jakie elementy wyznaczają te granice (szerzej: Dariusz Świecki, Rozprawa apelacyjna w polskim procesie karnym, Zakamycze 2006, s. 24 i n.). Poza sporem pozostaje, że w sytuacji, gdy apelacja pochodzi od podmiotu kwalifikowanego, w tym przede wszystkim od oskarżyciela publicznego, który skarży orzeczenie na niekorzyść oskarżonego, granice środka odwoławczego stanowią trójwymiarową konstrukcję wyznaczoną przez:

- 1) kierunek zaskarżenia, czyli stosunek środka odwoławczego do interesów oskarżonego;
- 2) zakres zaskarżenia, to jest wskazanie, czy środek zaskarżenia obejmuje całość, czy część orzeczenia;
- 3) zarzuty odwoławcze, czyli zawarte w środku odwoławczym stwierdzenia dotyczące uchybień orzeczenia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2001 roku, III KKN 354/00, L.).

Sąd odwoławczy związany jest w orzekaniu na niekorzyść oskarżonego nie tylko granicami zaskarżenia odnoszącymi się do wszystkich środków odwoławczych wnoszonych na niekorzyść oskarżonego, niezależnie od tego, jaki podmiot

jest autorem tego środka, ale nadto musi baczyć na to, jakie uchybienie lub uchybienia podniesione zostały w środku odwoławczym, złożonym na piśmie z zachowaniem ustawowego terminu. Sądowi wolno przy rozpoznawaniu środka odwoławczego, pochodzącego od podmiotu kwalifikowanego, orzec na niekorzyść oskarżonego tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym lub podlegających uwzględnieniu z urzędu, czyli gdy wystąpi bezwzględna przyczyna odwoławcza (art. 439 § 1 k.p.k.) albo ujawnią się okoliczności wymienione w art. 440 i 455 k.p.k. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2002 roku, III KKN 423/00, OSProk. i Pr. 2003, Nr 7-8, poz. 16; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2003 roku, V KK 117/02, OSProk. i Pr. 2004, Nr 2, poz. 4; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2003 roku, III KK 337/02, OSNwSK 2003, Nr 1, poz. 1521; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2004 roku, IV KK 250/04, OSNwSK 2004, Nr 1, poz. 1709; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 sierpnia 2007 roku, IV KK 210/07, L.). Tym samym aktualizuje się zakaz badania aspektów wyrokowania spoza zakresu zaskarżenia i faktów spoza tego zakresu na niekorzyść oskarżonego, stanowiący gwarancję niepogarszania sytuacji procesowej oskarżonego, jeśli nie zostaną spełnione odpowiednie wymogi, tzn. zaskarżenie ich (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 25 lutego 2004 roku., II AKA 359/03, KZS 2004, Nr 3, poz. 24). Podkreślenia wymaga, że zakaz reformationis in peius powoduje znaczne ograniczenie uprawnień sądu odwoławczego w aspekcie zmian ustaleń faktycznych, kwalifikacji prawnej oraz wymiaru kary, nawet jeśli prowadzi to do kolizji z zasadą trafnej reakcji karnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 marca 2005 roku, IV KK 9/05, OSNwSK 2005, Nr 1, poz. 487).

Mając na uwadze, iż w sprawie niniejszej apelację wniósł podmiot kwalifikowany – oskarżyciel publiczny, który zaskarżył orzeczenie na niekorzyść oskarżonego, Sąd Odwoławczy dokonał kontroli instancyjnej jedynie w granicach zaskarżenia, a nadto wyłącznie pod kątem tych uchybień z art. 438 k.p.k., których wystąpienie w realiach niniejszej sprawy skarżący zarzucił rozstrzygnięciu.

Odnosząc się do pierwszego zarzutu apelacji, wskazać należy, że błąd polegający na uznaniu, iż bezpośredni świadek zdarzenia - A. S. jest niewiarygodna co do rozpoznania oskarżonego T. G. jako sprawcy rozboju na osobie A. K. i gróźb karalnych wypowiedzianych pod jej adresem został nietrafnie sformułowany jako zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. W ocenie Sądu Odwoławczego zarzut ten sprowadza się do kontestowania oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji, a zatem winien zostać nakreślony jako naruszenie prawa procesowego w postaci art. 7 k.p.k. i jako taki został rozpoznany przez Sąd Odwoławczy.

W tym miejscu należy zauważyć, że zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą Sądu Najwyższego, aby ocena dowodów przeprowadzona przez organ postępowania dokonana została zgodnie z wymogami art. 7 k.p.k. konieczne jest oparcie jej na wszystkich przeprowadzonych dowodach, uwzględnienie zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. W piśmiennictwie wskazuje się, że przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., jeśli stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności sprawy przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i znalazło to odzwierciedlenie w uzasadnieniu wyroku (T. Grzegorzycyk, KPK. Komentarz, 2005, s. 52; P. Hofmański, KPK. Komentarz, t. I, 2007, s. 73; wyrok Sądu Najwyższego z dn. 16.12.1974 r., Rw 618/74, OSNKW 1975, Nr 3-4, poz. 47 z aprobującymi uwagami A. Kaszyckiego, S. Mendiaki, WPP 1975, Nr 4, s. 456; M. Cieślaka, Z. Dody, Pal. 1976, Nr 2, poz. 48 oraz W. Daszkiewicz, PiP 1976, Nr 4, s. 119; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28.6.2007 r., II KK 20/07, OSNwSK 2007, Nr 1, poz. 1465, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6.1.2004 r., V KK 60/03, OSNKW 2004, Nr 1, poz. 34). Uwiarygodnienie zarzutu dowolnej oceny dowodów wymaga zatem wykazania, w oparciu o fakty i ich pogłębioną logiczną analizę, że rzeczywiście sąd pominął dowody istotne dla rozstrzygnięcia o sprawstwie i winie, że włączył do podstawy ustaleń dowody nieujawnione, że uchybił regułom prawidłowego logicznego rozumowania, że uchybił wskazaniom wiedzy lub życiowego doświadczenia (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 19 kwietnia 2012 roku, II AKA 67/12, niepubl.).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, Sąd Odwoławczy doszedł do przekonania, że ocena dowodów przeprowadzona przez Sąd Rejonowy mieści się w granicach wytyczonych przez brzmienie art. 7 k.p.k., uznając, iż żadne z wymienionych wyżej uchybień nie zaszyły w realiach sprawy. Sąd Odwoławczy podzielił ocenę wiarygodności świadka A. S. przeprowadzoną przez Sąd meriti. Sąd I instancji trafnie wskazał, że konstrukcja

oskarżenia oparta na jednym dowodzie wymaga wyjątkowej czujności w toku jego oceny. Choć obowiązująca procedura pozwala na oparcie skazania nawet na zeznaniach jednego świadka, byle ocena tego dowodu była rzeczowa i logiczna oraz nie wkraczała w sferę dowolności (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 maja 2010 roku, II AKA 71/10, KZS 2010, Nr 6, poz. 39), a rzymska paremia „T. unus – testis nullus” nie znajduje bezpośredniego zastosowania w polskim systemie prawnym, wypada zgodzić się z opinią sformułowaną przez Sąd a quo w treści uzasadnienia skarżonego wyroku, iż dowód z zeznań jedynego świadka należy poddać szczególnie wnikliwej analizie pod kątem jego logiczności, spójności z innymi dowodami, konsekwencji w twierdzeniach oraz zbadać możliwość zaobserwowania przez świadka faktów, o których mówi.

Jak słusznie zauważa skarżący, w toku przeprowadzonego postępowania A. S. konsekwentnie rozpoznawała sprawcę rozboju, którego była naocznym świadkiem, w osobie T. G.. Jednakże jedynie powierzchowna ocena depozycji świadka, dokonana w oderwaniu od innych dowodów pozwoliłaby sformułować wniosek, że dowód z zeznań świadka miał charakter pewny. Wszeczhronna analiza dowodu, w szczególności pod kątem kryteriów, o których mowa powyżej, musi stawiać wiarygodność tego świadka pod znakiem zapytania.

W toku postępowania świadek kilkakrotnie opisywała wygląd i inne cechy zewnętrzne sprawcy, każdorazowo modyfikując swoje refleksje co do możliwości zaobserwowania owych cech. Tuż po zdarzeniu, w czasie przesłuchania w dniu 31 grudnia 2011 roku świadek zeznała, że widziała tylko lewy profil sprawcy i po nim byłaby w stanie go rozpoznać, a już w czasie czynności okazania w dniu 2 stycznia 2012 roku świadek rozpoznała w osobie T. G. sprawcę rozboju po oczach, ponieważ, jak zeznała, w czasie zdarzenia sprawca miał raz na nią spojrzeć. Zapytana ponownie o cechy, po których zidentyfikowała sprawcę, przed Sądem Odwoławczym świadek ponownie przedstawiła wersję, że cały czas widziała sprawcę z profilu, zatem zapamiętała charakterystyczny profil, a konkretnie nos sprawcy.

W czasie przesłuchania w dniu 31 grudnia 2011 roku A. S. sporządziła rysunek, na którym utrzymała zapamiętany przez siebie wizerunek sprawcy. Niewielka dokładność rysunku nakazuje poddać w wątpliwość szczegółowość zapamiętanego przez świadka wyglądu sprawcy. Jedynym elementem charakterystycznym, rzucającym się w oczy odbiorcy jest duży nos narysowanej postaci. Mając na uwadze, że A. S. jest plastyką i w przeszłości zajmowała się zawodowo rysunkiem, w tym portretowaniem, trudno przypuszczać, ażeby ewidentne braki szczegółów widoczne na rysunku były wynikiem braku umiejętności plastycznych świadka. Przed Sądem Odwoławczym świadek zeznała, że w czasie zdarzenia zapamiętała jedynie te cechy sprawcy, które następnie utrzymała na rysunku. Zeznanie świadka złożone w toku rozprawy apelacyjnej zdają się potwierdzać przypuszczenie, że dokonując rozpoznania sprawcy A. S. bazowała na zapamiętanym detalu – wydatnym nosie sprawcy, który zapewne wielkością odpowiadał nosowi T. G.. W tym miejscu wypada zauważyć, że słusznie wskazał Sąd I instancji, iż nos oskarżonego, jakkolwiek niemały, nie stanowi osobliwości, która pozwalałaby na pewne zidentyfikowanie oskarżonego jako sprawcy rozboju, szczególnie zważywszy na liczbę mężczyzn obdarzonych podobnych rozmiarów nosami.

Sąd Odwoławczy podzielił negatywną ocenę wiarygodności świadka także w zakresie innych właściwości podawanych przez A. S. jako cechy charakterystyczne umożliwiające rozpoznanie sprawcy, tj. jego posturę i głos. Opisując wzrost sprawcy świadek początkowo podawała, że był to mężczyzna wysoki – ok. 190 cm wzrostu, przesłuchana przez Sąd w dniu 25 maja 2012 roku oceniła wzrost sprawcy na ok. 170 cm. Tego rodzaju rozbieżność wskazuje, że świadek nie zdołała zapamiętać tej właściwości sprawcy. Kolejną z cech charakterystycznych dla sprawcy w ocenie A. S. miał być jego głos. W ocenie Sądu Okręgowego głos oskarżonego T. G. nie nosi znamion atypowości, które pozwoliłyby na jego pewną identyfikację.

Nie bez wpływu na wiarygodność świadka pozostaje fakt, że w odniesieniu do osoby drugiego ze sprawców rozboju świadek kilkakrotnie zmieniała zdanie co do pewności swojego rozpoznania, począwszy od twierdzenia, że w ogóle nie będzie w stanie go rozpoznać, poprzez dokonanie rozpoznania „ze stuprocentową pewnością”, a na wycofaniu się z dokonanej identyfikacji kończąc. Ostatecznie stwierdziła, że wskazany przez nią mężczyzna „był najbardziej podobny spośród okazywanych osób”. Tym samym świadek dała asumpt do przypuszczeń, że nie rozumie istoty czynności okazania i płynących z niej konsekwencji dla rozpoznanego. Chwiejność relacji świadka skutkowałą prawomocnym uniewinnieniem drugiego z oskarżonych, którego słuszność zaaprobował także oskarżyciel publiczny. Jakkolwiek

opisane wahania świadka odnosiły się jedynie do osoby drugiego ze sprawców, to nie można wykluczyć, że podobnym mechanizmem świadek kierowała się typując również oskarżonego G..

Osobnym zagadnieniem, które wymaga, aby poświęcić mu więcej miejsca, jest zdolność A. S. do spostrzeżenia szczegółów zdarzenia, w którym brała udział w kontekście jej uwarunkowań fizycznych oraz panujących wówczas warunków zewnętrznych. Punktem wyjścia dla tej oceny powinna być analiza zeznań świadka w konfrontacji z zeznaniami pokrzywdzonego i drugiej z kobiet obecnych na miejscu zdarzenia, H. S.. Przesłuchana w toku postępowania przygotowawczego w dniu 31 grudnia 2011 roku A. S. zeznała, że napastnik chwycił pokrzywdzonego od tyłu, lecz nie była w stanie stwierdzić, czy złapał go za kurtkę czy szyję. Na etapie postępowania jurysdykcyjnego przesłuchana w dniu 20 września 2012 roku świadek stwierdziła, że oskarżony podbiegł do pokrzywdzonego i zaczął go bić. W ocenie świadka napastnik bił A. K. ręką. Tymczasem odmiennie sytuację zaobserwowali świadek H. S. oraz pokrzywdzony. Świadek N.-S. w toku całego postępowania konsekwentnie utrzymywała, że pokrzywdzony został uderzony od tyłu przedmiotem przypominającym krótką pałkę, która wyginała się podczas zadawania mu ciosów. Pokrzywdzony, przesłuchiwany dwukrotnie przed sądem zeznawał, że poczuł uderzenie od tyłu ciężkim narzędziem. Wersję prezentowaną przez pokrzywdzonego i H. S. zdają się potwierdzać konkluzje opinii biegłego, z której wynika, iż obrażenia powstałe u A. K. powstały na skutek uderzenia tępym, twardym przedmiotem. Co się tyczy przebiegu zdarzenia, świadek S. konsekwentnie utrzymywała, że A. K. w wyniku ataku od tyłu upadł na plecy, podczas gdy sam pokrzywdzony w toku przesłuchania w dniu 25 maja 2012 roku zeznał, że w wyniku uderzenia upadł na twarz, co potwierdził w czasie przesłuchania w dniu 20 września 2012 roku, dodając, iż w jego ocenie w trakcie całego zdarzenia nie odwrócił się na plecy. Kolejną z kwestii godnych spostrzeżenia jest fakt, że zeznając po raz pierwszy w sprawie A. S. pominęła okoliczność podjęcia pościgu za sprawcami, twierdziła, iż groźby pod jej adresem padły, gdy sprawca usiłował wyrwać teczkę pokrzywdzonemu, na co ona krzyknęła „ej”. Odmiennie zeznała H. S., która już w toku pierwszych zeznań w sprawie wspominała, że A. S. zaczęła biec za mężczyznami, ale wówczas sprawca rozboju krzyknął do niej, w wyniku czego świadek zaniechała pościgu. Przed sądem A. S. prezentowała wersję zbieżną z zeznaniami H. S..

Zaobserwowane niezgodności wymuszają na sądzie, dokonującym oceny rzetelności zeznań świadka, zachowanie wzmoczonej czujności. W toku postępowania ustalono, że w czasie i miejscu zdarzenia panował zmrok, było dość ciemno, mimo iż miejsce oświetlały latarnie oraz witryny sklepowe. W tym miejscu wypada odnotować, że świadek A. S. od urodzenia nie widzi na lewe oko. Jak stwierdziła w toku rozprawy apelacyjnej, wzrok w prawym oku ma idealny, aczkolwiek z natury swojego schorzenia nie wie, jak widzą ludzie dwuocni. W ocenie Sądu Odwoławczego świadek relacjonowała przeżyte przez siebie zdarzenie w sposób w swoim przekonaniu wierny, wskazywała osoby sprawców na tyle precyzyjnie, na ile pozwoliły jej możliwości fizyczne. Nie da się jednoznacznie ocenić, jakimi możliwościami w tym zakresie dysponuje świadek. Nie można wykluczyć, że zaobserwowane przez Sąd niezgodności zeznań A. S. z pozostałym materiałem dowodowym są rezultatem osłabionej zdolności do spostrzegania przez świadka. Sąd Odwoławczy podzielił opinię wyrażoną przez Sąd I instancji, że tych kilka detali, które zaobserwowała w sposób odmienny od pozostałych uczestników zdarzenia może podważać wiarygodność poczynionych przez nią spostrzeżeń. Uwaga ta odnosi się także do spostrzeżeń z zakresu wyglądu sprawców rozboju. Niezwykle trudno w tego rodzaju okolicznościach dokonać jednoznacznej oceny wiarygodności świadka, albowiem Sąd nie jest władny wczuć się w rolę osoby jednoocznej, postawionej w stresującej sytuacji, a nadto w warunkach panującego zmroku, a w konsekwencji odpowiedzieć na pytanie, czy świadek miała możliwość zapamiętać sprawców na tyle dobrze, by spostrzeżenia te z pełnym przekonaniem odtworzyć. Nie można wykluczyć, że możliwości świadka w zakresie postrzegania nie były wówczas wystarczające, by stanowić czynnik decydujący o odpowiedzialności karnej oskarżonego. Tego rodzaju oceny dokonał Sąd I instancji. Sąd Okręgowy uznał, że ocena ta mieści się w granicach wytyczonych przez brzmienie art. 7 k.p.k., bowiem uwzględnia zasady prawidłowego rozumowania, wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego.

W ocenie Sąd Odwoławczego wątpliwości powstałe w zakresie wiarygodności świadka muszą, zgodnie z dyspozycją art. 5 § 2 k.p.k., zostać rozstrzygnięte na korzyść oskarżonego, albowiem gruntowna analiza całego dostępnego materiału dowodowego, przeprowadzona po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości dowodowych, nie doprowadziła do usunięcia owych wątpliwości. Rzeczona niepewność co do wiarygodności jedyne dowodu, na

którym oparto oskarżenie skutkować musiała powstaniem wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego. Te zaś Sąd Rejonowy rozstrzygnął trafnie, kierując się regułą *in dubio pro reo*, stanowiącą emanację domniemania niewinności. Wobec tego, iż obalenie domniemania niewinności okazało się na gruncie niniejszego postępowania nieskuteczne, koniecznym i słusznym było uniewinnienie oskarżonego.

Na marginesie wskazać należy, że wbrew opinii skarżącego kwestia wiarygodności zeznań członków rodziny i znajomych oskarżonego pozostaje bez wpływu na ocenę zeznań jedynego świadka oskarżenia. Trzeba pamiętać, że o możliwości skazania oskarżonego nie przesądza wiarygodność jego alibi, albowiem nie ma on obowiązku jego podawania, ani stosowania żadnej innej linii obrony. Wiarygodność alibi może przyczynić się do rozstrzygnięcia korzystnego dla oskarżonego, ale pozbawienie waloru wiarygodności alibi oskarżonego nie może być traktowane jako jedna z obciążających go poszlak (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 sierpnia 2004 roku, II AKA 236/04, OSA 2005, Nr 8, poz. 56). Na gruncie przedmiotowej sprawy kwestia wiarygodności alibi oskarżonego ma tym mniejsze znaczenie, że Sąd meriti w przeważającej mierze odmówił wiary zeznaniom świadków, którzy zeznawali na korzyść oskarżonego, a zatem z pewnością nie oparł na nich poczynionych ustaleń faktycznych oraz samego rozstrzygnięcia.

Przechodząc do drugiego z zarzutów postawionych skarżonemu rozstrzygnięciu, należy mieć na względzie całokształt uwag poczynionych na gruncie pierwszego z zarzutów, a dotyczących kryteriów oceny, czy Sąd dopuścił się dowolnej oceny dowodów. Godzi się raz jeszcze podkreślić, że aby skutecznie podnieść zarzut obrazy art. 7 k.p.k., formułująca go strona procesowa winna wykazać, że sąd orzekający nie respektował przy ocenie zebranych w sprawie dowodów wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zasad prawidłowego rozumowania. Nie wystarczy natomiast samo przeciwstawienie dokonanej przez sąd meriti ocenie poszczególnych dowodów własnej, subiektywnej oceny owych dowodów i prosta negacja wyrażonego w tym przedmiocie przez tenże sąd stanowiska (Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 20 września 2012 roku, II AKA 202/12, Legalis nr 680009).

W ocenie Sądu Okręgowego Sąd a quo dokonał wszechstronnej oceny dowodów, uwzględniającej zasady logiki oraz wskazania doświadczenia życiowego, a w konsekwencji słuszenie wywiódł, że okoliczności zdarzenia wskazują, iż zostało ono uprzednio zaplanowane. Podobne wrażenie odniosła świadek N.-S., na co wskazała w toku składanych zeznań. Nadto, należy zwrócić uwagę, że sama obecność osób postronnych w czasie i miejscu zdarzenia może wskazywać, że napastnicy byli do tego stopnia zdeterminowani, aby zrealizować powzięty plan, że nie odstraszyła ich obecność świadków. Gdyby chcieli dokonać „spontanicznego” rozbój, prawdopodobnie głównym kryterium wyboru ofiary byłyby okoliczności np. wiek i potencjalna zamożność ofiary, słabe oświetlenie miejsca zdarzenia i niewątpliwie także brak świadków zdarzenia.

Na marginesie warto zauważyć, że ustawodawca dopuszcza stosowanie zarzutu apelacyjnego w postaci naruszenia przepisów postępowania, o ile mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia. Na gruncie sprawy nie wydaje się, ażeby zagadnienie będące przedmiotem niniejszych rozważań miało wpływ na treść orzeczenia. Jakkolwiek założenie, że rozbój na osobie A. K. był działaniem z góry zaplanowanym przez sprawców wspiera tezę, iż mało prawdopodobnym jest, by oskarżony T. G. wziął w nim udział we wskazanym miejscu i czasie, to przyjęcie odmiennego zapatrywania, jak chciałby oskarżyciel publiczny, a mianowicie uznanie, że rozbój ten był działaniem całkowicie spontanicznym, w żaden sposób nie dowodzi, że oskarżony w nim uczestniczył. Tym samym, należy wykluczyć, że ewentualna błędna ocena dowodów w tym zakresie mogła wpłynąć na treść zaskarżonego orzeczenia.

Wobec tego, że zarzutom stawianym przez prokuratora skarżonemu rozstrzygnięciu odmówiono waloru zasadności, zaś w sprawie nie ujawniły się uchybienia, o których mowa w treści art. 439 § 1 k.p.k. i 440 k.p.k., Sąd utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

Mając na względzie, iż środek odwoławczy pochodzący wyłącznie od oskarżyciela publicznego nie podlegał uwzględnieniu, o kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 636 § 1 k.p.k., obciążając nimi Skarb Państwa.